

NOŻYCE REDAKTORA

Niezwykle ostre nożyczki redaktora, którego dziennikarski zwyczaj każe nazywać prowadzącym, wzięły w zeszłym tygodniu (5.02.1991 r.) pod ostrze moją recenzję z „Opery żebraczej”. Wycięły więc z wiadomych sobie powodów akapit, w którym z aprobatą opisywałem dwie strategie, które podjął Jerzy Fedorowicz jako dyrektor Teatru Ludowego. Pisałem tam, że jedna stanowi zaproszenie znakomitych gości, którzy swoim kunsztem i nazwiskami mają ściągać widzów oraz dawać przykład i naukę swoim kolegom, druga zbudowanie dobrego zespołu poprzez obdarzanie ważnymi rolami rokujących nadzieję aktorów. Nie znam również przyczyn, dla których wyleciały do kosza uwagi o remisowym wyniku aktor-skiego pojedynku, jaki toczą z sobą Rybotycka i Jankowska, jak i stwierdzenie, że „ozdobą pierwszej części spektaklu jest duet Rybotyckiej i Litewki, w drugiej do oklasków skłania muzyczno-baletowa sekwencja, w której dwóm walczącym paniom R. i J. basuje wspomniany przed momentem przedmiot ich sporu”.

Ostatni fragment mojego tekściku przytoczę w całości, gdyż tylko to pozwoli mu-

wydobyc się z oparów bezsensu, w jakich zaginął po ostrych cięciach: „A «Opera żebracza?». Jest oczywiście dobrym pretekstem do «wyciągnięcia» całego czaru teatru. Szkoda, że próbom ujmowania nas tym czarem przeszkadzają całe okresy zadyszki i bezruchu scenicznego, braku pomysłów reżyserskich. Ten niedostatek widać w scenie finałowej. Nikt przecież tak naprawdę na serio nie będzie dziś traktował ani amoralizmu Goya, ani finezyjnego odcinania się od świata pieniądza ze strony zespołu. Wejście biznesmena-sponsora, który jak mówią wtajemniczeni, na razie jest nadal zatrudnionym w Teatrze Ludowym krawcem, to bardzo dobre ostrzeżenie przed tym, co będzie nas czekało również na tej scenie. Mam nadzieję, że umiętne lawirowanie Jerzego Fedorowicza między komercją a wymogami stawianymi teatrowi będzie na tyle przebiegle i roztropne, że myśl o niezawodnych produktach firmy The Konopia Ltd. nie przerobi się w marzenie o osobistym z nich skorzystaniu”.

OD REDAKCJI: Nożyce powodowały się tylko brakiem miejsca, a że zbłądziły — teraz przeproszają.